

Księga Rodzaju

Rozdział 37

1. A Jakob mieszkał w ziemi Chananejskiej, w której ojciec jego był gościem. 2. A te są pokolenia jego: Jozef, gdy miał szesnaście lat, pasł trzodę z bracią swą jeszcze pacholęciem. I był z synami Bale i Zelfy, żon ojca swego, i oskarżył bracią swą przed ojcem o grzech barzo sprośny. 3. A Izrael miłował Jozefa nad wszystkie syny swe, przeto iż go był w starości swej urodził, i uczynił mu suknię wzorzystą. 4. I widząc bracia jego, że go miłował ojciec nade wszystkie syny, nienawidzili go i nie mogli nic łaskawie z nim mówić. 5. Przydało się też, iż sen, który widział, powiedział braciej swej, co było przyczyną większej nienawiści. 6. I rzekł do nich: Słuchajcie snu mego, którym widział. 7. Zdało mi się, żeśmy wiązali snopy na polu, a snop mój jakoby powstał i stanął, a wasze snopy około stojące kłaniały się snopowi memu. 8. Odpowiedzieli bracia jego: Izali królem naszym będziesz? abo poddani będziemy państwu twemu? Ta tedy przyczyna snów i mów, zazdrości i nienawiści żagwie przydawała. 9. Widział też i drugi sen, który powiadając braciej, mówił: Widziałem przez sen, jakoby mi się słońce i księżyc i jedenaście gwiazd kłaniało. 10. Co gdy ojcu swemu i braciej swej powiedział, złażał go ojciec jego i rzekł: Cóż się rozumie przez ten sen, któryś widział? Izali ja i matka twoja, i bracia twoi kłaniać ci się będziemy do ziemi? 11. Zajrzeli mu tedy bracia jego, a ojciec milcząc rzecz uważał. 12. A gdy bracia jego pasąc bydło ojca swego mieszkali w Sychem, 13. rzekł do niego Izrael: Bracia twoi pasą owce w Sychemie: pódź, poślę cię do nich. 14. Który gdy odpowiedział: Gotówem, rzekł mu: Idź a obacz, jeśli się wszystko szczęśliwie powodzi braciej twojej i bydłu, a daj mi znać, co się dzieje. 15. Poślany z doliny Hebron przyszedł do Sychem. I nadszedł go jeden mąż błądzącego po polu, i spytał, czego by szukał. 16. A on odpowiedział: Braciej mojej szukam, powiedz mi, kędy pasą trzody. 17. I rzekł mu mąż: Odeszli z miejsca tego, a słyszałem je mówiące: Pódźmy do Dotain. Poszedł tedy Jozef za bracią swoją i znalazł je w Dotain. 18. Którzy ujrzawszy go z daleka, niżli przyszedł do nich, myśleli go zabić: 19. I mówili do siebie: Onoć idzie widosen: 20. pódźcie, zabijmy go i wrzucimy do studnie starej. I rzeczem: Zły zwierz go pożarł, a tam się pokaże, co mu pomogą sny jego. 21. Co usłyszawszy Ruben, starał się wybawić go z rąk ich i mówił: 22. Nie zabijajcie dusze jego ani wylewajcie krwie, ale wrzucicie go do studnie tej, która jest na puszczy, a ręce wasze zachowajcie niewinne: a to mówił chcąc go wyrwać z rąk ich i wrócić ojcu swemu. 23. Wnet tedy skoro przyszedł do braciej swej, zewlekli go z onej sukni długiej i wzorzystej 24. i wpuścili go do studnie starej, która nie miała wody. 25. A usiadłszy, aby jedli chleb, ujrzeli Ismaelity podróżne jadąc z Galaad i wielbłądy ich niosące korzenie i resinę, i staktę do Egiptu. 26. Rzekł tedy Judą do braciej swej: Cóż nam pomoże, jeśli zabijemy brata naszego i zatajamy krew jego? 27. Lepiej, że go sprzedamy Ismaelitom, a ręce nasze niech się nie mażą, brat bowiem i ciało nasze jest. I przyzwolili bracia na mowy jego. 28. A gdy mijali Madianitowie kupcy, wyciągnawszy go z studnie, sprzedali go Ismaelitom za dwadzieścia srebrników: którzy go zawieźli do Egiptu. 29. I wróciwszy się

Ruben do studnie nie znalazł chłopięcia. **30.** I rozdarszy odzienie, idąc do braciej swej rzekł: Chłopięcia nie widać, a ja dokąd pójdę? **31.** I wzięli suknię jego, i we krwi kozłęcej, które byli zabili, omoczyli. **32.** Posławszy, którzy by ją donieśli do ojca, i mówili: Tęśmy naleźli: oglądaj, jeśli jest suknia syna twego, czy nie. **33.** Którą poznawszy ociec, rzekł: Suknia syna mego jest, zwierz okrutny zjadł go, bestia pożarła Jozefa. **34.** I rozdarszy szaty, oblókł się w włosienicę płacząc syna swego przez długi czas. **35.** A gdy się zeszły wszystkie dzieci jego, aby ulżyli żalu ojcowskiego, nie chciał przypuścić pocieszenia, ale rzekł: Zstąpię do syna mego płacząc do piekła. A gdy on tak trwał w żałobie, **36.** Madianitowie sprzedali Jozefa w Egipcie Putifarowi, trzebieńcowi Faraona, hetmanowi żołnierstwa.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.